

Zgon polskiego artysty malarza.

Dnia 14. listopada b. r. zmarł w Krakowie artysta malarz Józef S. arbek Kruszewski. Urodzony w Brucku w r. 1856 jako syn generała wojsk polskich, Ignacego Kruszewskiego i Eufrozyny z hrabiów Mościckich, kształcił się w Krak. Szkole Sztuk pięknych pod dyktando Łuszczkiewicza, wreszcie u prof. J. Portaelesa. Z śmiercią jego ubyła sztuka polskiej znowu jeden z tych ostatnich starej generacji artystów, których dzieła przez długie dziesiątki lat krzepiły dusze nasze. Razem z Fr. Kostrzewskim uprawiał z pomocą rysunku i akwareli humor i satyrę polską. Zdrowy śmiech wywoływały jego popularne serye „Wieczorów balowych“, „Parimbólów“, „Emigracyi do Ameryki“, „Sielanek“, „Wesel“, „Wyścigów“, „Jarmarków“ itp., owych ulubionych „Podmiejskich uroczystości i milijnych“ z życia naszych „zuchów“ ze Zwierzyńca czy Zamarstynowa — ten cały światek czy półświatek, dla którego jasne brzegi Wisły były ulubioną plażą podczas letnich wywczasów. Humor Kruszewskiego posiadał jeszcze coś więcej, czego brak dzisiejszej satyrze polskiej, wzorowanej na Simplicissimuszach, bo posiadał satyrę, która nigdy i nikogo nie obrażała, nigdy nie plegawiła i nie było wypadku, aby kto nabył akwarelę Kruszewskiego na to tylko, aby ją podrzeć.

Talent jego posługiwał się zdrowym i niewymuszonym humorem; ś. p. Kruszewski umiał się śmiać, więc śmiał się, a wraz z nim jego „ofiary“. Kochali go przeto za jego dobry śmiech. Może imię jego nie było tak głośne, jak Kostrzewskiego, któremu więcej pism umożliwiała popularyzowanie pracy nie ustępował jednakowoż w niczem swemu starszemu wiekiem koledze z „Tygodnika Ilustrowanego“ i „Kołców“.

Należałoby sobie życzyć, aby się znalazł ktoś, kto chciałby się podjąć zebrania prac ś. p. Kruszewskiego i urządzenia z nich zbiorowej pśniertnej wystawy, która byłaby tem ciekawsza, że nowe pokolenie tych prac nie zna, a wiadomem było, że i za życia artysta unikał wystawiania swych dzieł. Może i polskiej krytyce artystycznej da się sposobność taką wystawą do zainteresowania fachowego tym szczerym artystą i podania społeczeństwu polskiemu bliższej oceny o nim, o jego życiu i twórczości.

Sp. Kruszewski był też artystycznym współpracownikiem „Nowości Ilustrowanych“ w pierwszych latach ich istnienia. Dorobek jego artystyczny rozproszony jest po całej Polsce, akwarele jego znajdują się między innymi w galerii Towarzystwa

Przyjaciół Nauk w Poznaniu i w zbiorach Chojnowskiego w Warszawie. Na niwie humorystycznego rysownictwa stawiał pierwsze kroki w znany przed laty w Krakowie „Ananasie“, zdobywając sobie wstępnym bojem ogólne uznanie czytelników.

Fr. T.



Zgon polskiego artysty malarza. Ś. p. Józef Skarbek Kruszewski.

Z I. Korpusu Weteranów Wojsk polskich.

I. Korpus Weteranów, do niedawna jeszcze austriackich, obecnie już polskich, był w samej rzeczy pierwszym, który z pod rządów dwugłowego czarnego orla przeszedł pod słońce białego. Widocznym znakiem tej metamorfozy, o której donosiliśmy w jednym z poprzednich numerów, było uroczyste poświęcenie sztandaru, które się odbyło w dniu 7 listopada b. r. w kościele parafialnym w Podgórzu. Korpus I., mający swą siedzibę w Podgórzu pod

Krakowem, wyprzedził w tym kierunku wszystkie inne pokrewne instytucje, a zasługa to dzielnego Zarządu, głównie zaś prezesa Zura i jenerałego sekretarza F. eischmana, oddanych całą duszą stowarzyszeniu, mającemu przed sobą bardzo szerokie pole działania, jako instytucja nawskróś humanitarna, zajmująca się losem byłych żołnierzy, nieraz bardzo potrzebujących jej pomocy i opieki. Szeregi Korpusu, do którego należeli dotąd wysłużeni żołnierze armii austriackiej, wzmocnią się obecnie weteranami polskimi, a Korpus I. stanie się niezawodnie ośrodkiem życia narodowego, łączącym schodzące już z widowni starsze pokolenie z młodszem, mającym kiedyś zająć jego miejsce. Instytucja humanitarna, na pozór skromna, ma przecież wszelkie dane, aby w życiu społecznym i narodowym odegrać ważną rolę.

W dzień 14 b. m. obchodził I. Korpus Weteranów Wojsk polskich rocznicę ślubowania członków na wierność sztandarowi. Z tego powodu odbył w kościele parafialnym podgórskim solenną mszę św. kapłan. X. kanonik J. Niemczyński, poczem odczytał formułę ślubowania, którą obecni na nabożeństwie *in gremio* członkowie Korpusu powtórzyli, przysięgając wierność srebrnopióremu Ptakowi, gromadzącemu dziś pod swemi opiekuńczemi skrzydłami swe dzieci z pod trzech byłych zaborów ku wspólnej pracy na większą cześć i chwałę polskiego imienia!

Polityczne odwiedziny w Warszawie.

Warszawa gościła w swych murach w pierwszych dniach bieżącego miesiąca jednego z najwybitniejszych współczesnych polityków światowych, rumuńskiego prezydenta ministrów, p. Take Jonescu.

W podróży swej po stolicach Europy przybył kierownik obecnej rumuńskiej polityki i nad Wisłę, aby się zetknąć osobiście z polskimi mężami stanu i omówić z nimi najżywotniejsze kwestye wspólnej polityki obu narodów, powołanych do odegrania bardzo ważnej roli w uporządkowaniu stosunków politycznych na wschodzie Europy.

Głównym powodem przybycia p. Take Jonescu do Polski była niezawodnie sprawa tak zwanej „małej ententy“. Jeżeli ma być ona w samej rzeczy wałem ochronnym przeciw Niemcom i Rosji i stać na straży postanowień traktatu wersalskiego, bez udziału Polski poprostu nie da się pojąć, z drugiej jednak strony znalezienie się w niej naszego państwa.



Z I Korpusu Weteranów Wojsk polskich. Zarząd Korpusu, członkowie i zaproszeni goście, którzy wzięli udział w rocznicy ślubowania nowemu sztandarowi w d. 14 b. m.